



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 12/2011/417-e



***Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
składamy naszym czytelnikom życzenia
wszelkiej pomyślności i radości***

Spis treści:

1. 1. grudnia 2011 roku XXVII ZZZ „S” w PW
2. 1. grudnia 1943 roku... historia, historia Polski... bez Polski...
3. 9. grudnia 1922 roku odbyły się wybory
4. Pamiętamy 13.12.1981 r.
5. *Crimen grave non potest non esse punibile**
6. Wystawa: >„Solidarność” w PW 1980...1981...1989... lata pisane bibułą<
7. Wybór... i po wyborach ... 1922 rok
8. Spotkanie opłatkowe....

1. grudnia 2011 roku

1. grudnia w Małej Auli Gmachu Głównego PW odbyło się XXVII Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” w PW.

Delegaci otrzymali materiały Zakładowego Zebrania i przyjęli zaproponowany porządek obrad.

PORZĄDEK OBRAD XXVII ZZZ „SOLIDARNOŚĆ” w PW

1. Otwarcie obrad ZZZ – godz. 17¹⁵
Wprowadzenie Sztandaru OZ
2. Przywitanie Delegatów i Gości
3. Przejęcie porządku obrad
4. Sprawy proceduralne:
Zatwierdzenie – Prezydium XXVII ZZZ
– protokółantów
– Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej
– Komisji Uchwał i wniosków
5. Stwierdzenie prawomocności XXVII ZZZ
6. Wystąpienia Gości
7. Informacja Przewodniczącego Komisji Zakładowej
8. Informacje Przewodniczących Podkomisji KZ
9. Informacje Przewodniczącego Zakładowej Komisji Rewizyjnej
10. Dyskusja nad informacjami
11. Przyjęcie zgłoszonych propozycji Uchwał, Stanowisk i Wniosków
12. Sprawy wniesione przez Delegatów
13. Wyprowadzenie Sztandaru OZ
14. Zamknięcie obrad ok. godz. 21⁰⁰

Jako Przewodniczący ZZZ zostali wybrani koledzy Janusz Sobieszczański i Andrzej Pfizner..

Po zakończeniu czynności proceduralnych, działalność Naszego Związku w czasie od XXVI ZZZ zreferował Przewodniczący KZ Stanisław Jezierski.

Następnie zabierali głos Goście: JM Rektor prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik, prorektor prof. dr hab. inż. Jacek Kijeński oraz wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze Waldemar Dubiński

Szczegółowszych informacji o działalności związkowej udzielili Przewodniczący Podkomisji KZ, a Zakładowa Komisja Rewizyjna stwierdziła prawidłowość pracy Przewodniczącego KZ, Komisji Zakładowej i Sekretariatu.

Po ożywionej dyskusji nad informacjami, Komisja Uchwał, Stanowisk i Wniosków przedstawiła zgłoszone propozycje, które zostały zaakceptowane przez Delegatów w głosowaniach.

Protokół Komisji Uchwał i Wniosków

Kozakiewicz Krzysztof – mandat 56

Uchwała nr 1

Zakładowe Zebranie Delegatów, działając na podstawie § 68 p.1 Statutu Związku oraz Uchwały Finansowej XIX Krajowego Zjazdu Delegatów, ustala wysokość zasiłków statutowych na poziomie:

- z tytułu urodzenia dziecka – 1150 zł;
- z tytułu zgonu członka Związku – 1150 zł;
- z tytułu zgonu współmałżonka członka Związku – 1150 zł;
- z tytułu zgonu członka rodziny – 350 zł.

Zasiłki statutowe wypłaca się ze środków Komisji Zakładowej w terminie 6. miesięcy od wystawienia odpowiedniego aktu. Uchwała obowiązuje od 1. stycznia 2012 roku.

Przy kworum: za – 44, przeciw – 2, wstrzymujących się – 0.

Kozakiewicz Krzysztof – mandat 56

Uchwała nr 2

Zakładowe Zebranie Delegatów, działając na podstawie § 68 p.1 Statutu Związku oraz § 3 ust. 3 Uchwały Finansowej XIX Krajowego Zjazdu Delegatów, ustala odpis kwot przeznaczonych do dyspozycji Kół na 16% wysokości wszystkich składek członkowskich proporcjonalnie do ilości członków w danym Kole. . Uchwała obowiązuje od 1. stycznia 2012 roku.

Przy kworum: za – 41, przeciw – 1, wstrzymujących się – 4.

Wniosek nr 1

Trzeciński Marcin – mandat nr 62

Nagrodzić studentów, którzy reprezentowali Politechnikę Warszawską na 10. Wystawie Wynalazców IWIS 2011 r.

Przy kworum: za – 38, przeciw – 0, wstrzymujących się – 8.

Wniosek nr 2

Trzeciński Marcin – mandat nr 62

Zaproponować władzom Rektorskim PW, aby Uczelnia objęła patronat, zorganizowała i gościła na swoim terenie Międzynarodową Wystawę Wynalazców IWIS 2012 r.

Przy kworum: za – 38, przeciw – 0, wstrzymujących się – 8.

Majewski Przemysław - mandat nr 72

Wniosek nr 3

Delegaci na XXVII ZZZ NSZZ „Solidarność” w PW aprobują kontynuowanie wyróżniania honorowym dyplomem:

>Splendor „Solidarności” w PW<.

Dyplom jest przyznawany w cyklu pięcioletnim przez: >Kapitułę Splendoru „Solidarności” w PW< powołaną przez KZ NSZZ „Solidarność” w PW.

Przy kworum: za – 45, przeciw – 1, wstrzymujących się – 0.

Po wyprowadzeniu Sztandaru OZ obrady XXVII ZZZ „Solidarność” w PW zakończono.

1. grudnia... historia, historia Polski... bez Polski...

...Teheran... podczas Konferencji w dniach – 28.11 – 1.12.1943 roku, zapadł wyrok na Polskę... Stalin i jego ludzie wyrok wykonali.

Biuletyn Informacyjny Komendy Głównej AK z dnia 9.XII 1943 roku informował:

„Teheran. W konferencji udział wzięli Roosevelt, Churchill i Stalin. Choć mało jeszcze wiemy (komunikat o wynikach obrad nie został ogłoszony przed oddaniem numeru do druku) – pewien jest, że doniosłość jej jest olbrzymia. Decydowały się na niej terminy i zakres najbliższych działań wojennych oraz porządek powojenny świata. Pierwszą rzeczą jaka zadziwiła świat, było tempo. Gdy moskiewska konferencja ministrów przygotowywana była tak długo – w miesiąc zaledwie po niej, zebrała się już konferencja szefów rządów trzech głównych państw alianckich. Możemy się domyślać teraz, że konferencja moskiewska, choć nic nie uzgodniła, doprowadziła do ustalenia różnic w poglądach trzech rządów i do stwierdzenia wspólnej wszystkim woli dojścia do porozumienia. Tym się zapewne tłumaczy tak szybkie spotkanie „Wielkiej Trójki” Przedmiotem obrad są pewno wszystkie najważniejsze sprawy Europy: „drugi front”, kwestia zachodnich granic Sowietów, oraz problem organizacji powojennej Europy. Ufamy, że Sowiety pójdą na pewne ustępstwa i że ustępstwa te dotyczyć będą problemów, w których rozstrzygnięcia tak bardzo boleśnie jesteśmy zainteresowani. Ale z przedstawieniem wyników konferencji i jej oceną zatrzymać się musimy do czasu napłynięcia szczegółowszych informacji.”

W Teheranie zignorowano całkowicie stanowisko polskiego rządu. Roosevelt i Churchill poparli stanowisko Stalina, aby granicę wschodnią Polski oprzeć na linii dzielącej strefy wpływów Niemiec i ZSRS w układzie Ribbentrop-Mołotow z września 1939 r. Zachodnia granica miała zostać przesunięta na zachód sięgając Odry i Nysy, z szerszym niż przed wojną dostępem do Morza Bałtyckiego i włączeniem do Polski Szczecina i Gdańska.

Konferencję w Teheranie usunęła w cień konferencja w Jałcie na Krymie. Do dziś jednak często zapomina się, że to właśnie w Teheranie po raz pierwszy, zapadły ustalenia dotyczące podziału powojennej Europy na strefy wpływów.

To właśnie w Teheranie stworzono precedens, polegający na decydowaniu o losach Polski bez udziału legalnych władz polskich. Teheran był poważnym krokiem na drodze przedmiotowego traktowania państwa polskiego na arenie międzynarodowej.

Emigracyjny rząd Stanisława Mikołajczyka, targi Polską, za Jej plecami odrzucił. Stanowisko legalnego rządu RP zostało zignorowane. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden skomentował protesty Polaków, że przecież... „nie można mieć wszystkiego”.

9. grudnia 1922 roku odbyły się wybory

Przed gmachem Sejmu już przed 8. rano gromadził się tłum. W Sejmie za kilka godzin po raz pierwszy Zgromadzenie Narodowe miało wybrać prezydenta niepodległej Rzeczypospolitej. Posłowie i senatorowie dyskutowali w kuluarach. Po wyborach parlamentarnych, żadne z ugrupowań nie zdobyło w Sejmie zdecydowanej większości. Nie było także zdecydowanego faworyta w wyborach prezydenckich. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski nieoczekiwanie ogłosił, że nie będzie ubiegał się o ten urząd. Piłsudski, którego misja jako Naczelnika Państwa kończyła się z chwilą wybrania prezydenta, stwierdził, że konstytucja przyznaje głowie państwa zbyt małe kompetencje.

Marszałek dyskretnie popierał kandydaturę przywódcy PSL „Piast” – Wincentego Witosa, ale ten pomysł był nieaktualny. Prezes PSL „Wyzwolenie” Stanisław Thugutt, podczas rozmowy z Witosem odmówił zgody na układ „wasz prezydent, nasz premier” – Witos na prezydenta, Thugutt na premiera. Thugutt przestraszył się, że autorytet Witosa przeciągnie chłopów z „Wyzwolenia” do „Piasta”.

Jakiegokolwiek porozumienie w sprawie wspólnej kandydatury na prezydenta było niemożliwe. Poseł PPS Jędrzej Moraczewski proponował, aby spotkali się wyłącznie posłowie klubów lewicy i mniejszości narodowych. Posłowie mniejszości zamierzali zgłosić kandydaturę „demonstracyjną” – prof. Jana Baudouin de Courtenay, wybitnego językoznawcy, wolnomysliciela i pacyfisty. Koniecznych dla zgłoszenia kandydatury niezbędnych było 50. głosów. Po chaotycznej dyskusji było jasne, że wspólnego kandydata nie będzie. Kluby postanowiły głosować na swoich kandydatów.

PPS – na zasłużonego działacza socjalistycznego Ignacego Daszyńskiego. Narodowa Partia Robotnicza i PSL „Piast” – na Stanisława Wojciechowskiego. PSL „Wyzwolenie” decyduje się głosować na prof. Gabriela Narutowicza.

Gabriel Narutowicz urodzony na Żmudzi, od 20. roku życia przebywał w Szwajcarii. Na politechnice w Zurychu został profesorem inżynierii wodnej. W Szwajcarii, a od 1911 roku także na ziemiach Polski, zaprojektował szereg zapór i elektrowni wodnych. W 1920 roku wrócił do kraju. Został przewodniczącym Państwowej Rady Odbudowy, ministrem robót publicznych i w końcu spraw zagranicznych. Słynął z powagi, godności i uczciwości.

Narada stronnictw zakończyła się postanowieniem, że w kolejnych turach głosowań kluby lewicy opowiedzą się solidarnie za tym z kandydatów, który w pierwszej turze uzyska najwięcej głosów.

Na prawicy też panował zamęt. Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński nieoczekiwanie oświadczył, że rezygnuje z kandydowania i prosi, by posłowie „bloku narodowego” głosowali na hr. Maurycego Zamoyskiego. Ale, kandydatura wielkiego posiadacza ziemskiego, ordynata zamojskiego hr. Zamoyskiego, nie miała w Zgromadzeniu Narodowym szans. Była nie do przyjęcia dla partii ludowych.

O 12.10 Marszałek Maciej Rataj ogłosił „*Otwieram posiedzenie Zgromadzenia Narodowego*”.

Do sejmowej trybuny podchodzili przedstawiciele klubów poselskich z kartkami i marszałek oficjalnie ogłosił, że kandydatami są: Jan Baudouin de Courtenay, Ignacy Daszyński, Gabriel Narutowicz, Stanisław Wojciechowski i Maurycy Zamoyski.

O 14.05 Sekretarz – poseł Sołtyk odczytał wyniki. Głosowało 545. posłów i senatorów. Głosów nieważnych oddano 4, ważnych – 541. Wymagana bezwzględna większość – 271 głosów. Zamoyski otrzymał 222 głosy, Wojciechowski – 105, Baudouin de Courtenay – 103, Narutowicz – 62, Daszyński – 69. Marszałek Rataj ogłosił, że nikt nie uzyskał wymaganej większości, i zarządził drugie głosowanie.

W drugim głosowaniu hr. Zamoyski dostał 228 głosów, Wojciechowski – 152, Narutowicz – 151, Daszyński – 1, Baudouin de Courtenay – 10. Zgodnie z regulaminem odpadł Ignacy Daszyński.

Trzecie głosowanie skończyło się o 16.15. Hrabia Zamoyski miał 228 głosów, Wojciechowski – 150, Narutowicz – 158. Najmniej, bo tylko 5 głosów, uzyskał Baudouin de Courtenay i odpadł.

Czwarte głosowanie skończyło się o 17.30. Pół godziny później sekretarz poseł Sołtyk ogłosił, że Zamoyski otrzymał 224 głosy, Narutowicz – 171, zaś Wojciechowski – 146. Marszałek Rataj stwierdził, że wymaganej większości znów nikt nie uzyskał, i z kolejnego głosowania odpada Stanisław Wojciechowski.

Piąte, rozstrzygające głosowanie zaczęło się o 18.30. PPS zdecydowało się poprzeć Narutowicza. Liczenie głosów przedłużało się. Wreszcie podano wyniki: Zamoyski – 227 głosów, **Narutowicz – 289**. Posłowie „Piasta” i NPR w tej rundzie w większości głosowali za Narutowiczem. Marszałek Rataj stwierdził: „**Na podstawie tego wyniku głosowania stwierdzam, że bezwzględną większość otrzymał pan Gabriel Narutowicz, i ogłaszam, że pan Gabriel Narutowicz został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej**”.

Pamiętamy 13.12.1981 r.



12. grudnia 1981 roku wieczorem, członkowie Komisji Krajowej „Solidarność” kończyli w Gdańsku obrady. Nie spodziewali się, że w tym czasie w całym Kraju rozpoczęła się operacja, w wyniku której większość z nich utraci wolność. Do Gdańska docierały niepokojące sygnały o ruchach wojsk i koncentracji milicji, jednak zostały zlekceważone.

Operacja wprowadzania stanu wojennego rozpoczęła się w godzinach popołudniowych. Komendanci wojewódzcy MO i dowódcy okręgów wojskowych otrzymali polecenie otwarcia zalakowanych kopert, które od marca spoczywały w sejfach. Znajdowały się w nich precyzyjne instrukcje. Rozpoczęły się ruchy wojsk, do komend w trybie pilnym wzywano funkcjonariuszy SB i MO.

Przed północą rozpoczęły się operacje o kryptonimie „Azalia” (zajęcie ośrodków łączności, radia i telewizji) oraz „Jodła” (internowanie działaczy „Solidarność”).

30

Warszawa, dn. 12 12. 1981.

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Nr. 15 00727/81

"S"
TAJNE SPEC. ZNACZENIA

Egz. nr .2.

SZEF SZTABU GENERALNEGO WP
Towarzysz gen. broni Florian SIWICKI

Upzejmnie proszę o spowodowanie wydania polecenia, aby siły
wojskowe były w gotowości do wykonania akcji krypt. "AZALIA"
w dniu 12.12.1981 godz. 22.32 .

Zainteresowani dowódcy jednostek wojskowych proszeni są
o nawiązanie w tej sprawie kontaktu z właściwymi komendantami wo-
jewódzkimi MO.

Ch gen. dyw. Czesław KIEZCZAK

Krypt. (kryptonim) „AZALIA”

Gdy stan wojenny już trwał, do Belwederu zwożono członków Rady Państwa, aby zalegalizowali bezprawne działania grupy władzy skupionej wokół generała Jaruzelskiego. Przygotowane przez wojskowych i MSW dokumenty zaakceptowano, przy sprzeciwie Ryszarda Reiffa i głosie wstrzymującym profesora Jana Szczepańskiego. Oprócz uchwały o wprowadzeniu stanu wojennego przyjęto cztery inne dekrety, w tym o postępowaniu doraźnym, który przewidywał drakońskie kary za najmniejsze przewinienia...



13. grudnia 1981 roku. Niedzielne manewry na Placu Zbawiciela

Stan wojenny wprowadzono w 16. miesięcy po strajkach w 1980 roku, które doprowadziły do powstania „Solidarności” i odwilży politycznej w Polsce. Podstawą prawną(?) do wprowadzenia stanu wojennego był art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL, który stanowił:

„Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny na części lub na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa. Z tych samych powodów Rada Państwa może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację.”

Rada Państwa była jedynym organem uprawnionym do podejmowania decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, a ówczesna Ustawa Zasadnicza nie przewidywała żadnych ograniczeń czasowych co do podjęcia przez nią takiej decyzji (inaczej niż w przypadku wprowadzenia stanu wojennego, wówczas mogła to uczynić – zgodnie z art. 33 ust. 1 Konstytucji – tylko między sesjami Sejmu).

Rada Państwa na podstawie art. 30 ust. 1 Konstytucji była upoważniona do wydawania dekretów z mocą ustawy. Jednakże art. 31 ust. 1 Konstytucji ograniczał to prawo do okresów między sesjami Sejmu. W grudniu 1981 roku trwała sesja Sejmu, pomimo to zdecydowano się na wydanie – „w związku z art. 33 ust. 2 Konstytucji”, jak określono w jego orędmie – *Dekretu o stanie wojennym* (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) oraz *Dekretu o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego* (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 156) i *Dekretu o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego* (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 157). **Tym samym przy wydaniu tych dekretów zostały naruszone przepisy konstytucyjne.**

6. stycznia 1982 roku Rada Państwa przekazała do zatwierdzenia Sejmowi dekrety dotyczące stanu wojennego. 25. stycznia 1982 roku Sejm: „mając na względzie, że dla efektywnego przywracania pokoju społecznego i odbudowy życia gospodarczego kraju było niezbędne podjęcie nadzwyczajnych środków prawnych nie przewidzianych w dotychczasowych ustawach”, uchwalił: „Ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego” (Dz.U. z 1982 roku), którą zatwierdził z mocą od 12. grudnia 1981 roku powyższe dekrety.

Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie, w wyroku z dnia 16. marca 2011 roku, z wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, orzekł, że: „*Dekret z dnia 12. grudnia 1981 roku o stanie wojennym*” oraz „*Dekret z dnia 12. grudnia 1981 roku o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego*” są niezgodne z art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „*Wszystkie akty prawne dotyczące wprowadzenia stanu wojennego przyjęto ze złamaniem obowiązującej wówczas Konstytucji...*”.

Crimen grave non potest non esse punibile*

„Generalowie ostatnich wojen (...)
skomlą na kolanach przed potomnością
zachwalając swoje bohaterstwo
i niewinność(...)”
Zbigniew Herbert

W marcu 2006 roku prokurator postawił *generalom*, członkom WRON-iej soldateski: Jaruzelskiemu, Kiszczakowi, Tuczapskiemu, Siwickiemu oraz cywilom: Stanisławowi Kani, Tadeuszowi Skórze, Emilowi Kołodziejowi i Eugenii Kemparze zarzut uczestnictwa w zorganizowanym związku zbrojnym. Proces karny przed sądem rozpoczął się 12. września 2008 roku, i co oczywiste: ... wywołał natychmiast piskliwy, szczurzy skowyt, że to ... „*zemsta Kaczyńskich!*”.

Powoli, bo powoli! Po długich dwóch dekadach oczekiwania, może nie tyle sami *generalowie*, co raczej rozumna Herbertowa owa *potomność*, jak się wydaje – przychodzi wreszcie do ... przytomności (!) Już rozmyślnie fałszowane sondaże nie biją nas dziś po oczach siedemdziesięcioprocentowym poparciem dla „*patriotyzmu*” *ślepowroniego generała*, który rozpoczął był i „*prowadził zwycięsko na wszystkich frontach*” wojnę z własnym narodem (sic!). Już młode pokolenia, które w tym czasie dorosły, zdają się dobrze wiedzieć, co stracił ich Kraj na brutalności samozwańczej, gangsterskiej *hunty wojskowej*, na podzieleniu i powaleniu *Solidarności*. Żadnych też *luzaków*, a nawet postkomunistycznych *hun-wejbinów* nie bawi już dziś i nie rozśmiesza Michnikowe zawołanie: „*odpieprzcie się od generała!*”

Pokrętna, *postołowa* propaganda, skutecznie prowadzona latami dla maluczkich choćby przez „*Gazetę wyborczą*” i wspomagana przez licznych *beneficjentów transformacji ustrojowej*, przestała być wreszcie jedynym źródłem wiadomości z *drzewa poznania „dobrego”* i nierozpoznawania ... *złego!* I to już jest drugi wielki sukces łupionej przez wszystkich „*priwislei*” i zarazem wielki prezent na dziewięćdziesięciolecie Jej Niepodległości. Pierwszym, (choć niestety wciąż niedokończonym rozdziałem) – była bez wątpienia podjęta próba porwania *czerwonej pajęczyny* i likwidacja służb Informacji Wojskowej(!) ... Trzecim, (miejmy nadzieję) – będzie wreszcie ustawowe odebranie apanaży i emerytur pachołkom komunistycznego reżimu, co (nawiasem mówiąc) byłoby pierwszym i jak na razie jedynym skutecznym działaniem antykryzysowym obecnego rządu.

Generał Jaruzelski** (*agent IW „Wolski”*) rozpoczął 2 października 2008 roku składanie wyjaśnień od odczytywania: zdanie po zdaniu i słowo po słowie liczącego wieleset kartek „*sążnistego elaboratu*”, zawierającego głównie, jak trafnie określił je Piotr Łopuszański: „*slogany partyjne, znane z propagandy lat 80.*”. Oczywiście ekspiacji, rzetelnej wiedzy, czy też utrzymanej w konwencji prawa próby obrony swego postępowania, w okolicznościach zaprowadzania w kraju terroru wojennego, w wypowiedzi tej ... jakby zbrakło(!).

W jednej jedynie kwestii koncepcja (i poniekąd semantyka) obrony miała inaczej rozłożone akcenty. Chodzi oczywiście o podtrzymanie w publicznym obiegu wersji wyjaśniającej rzekomą konieczność wprowadzenia stanu wojennego, a mianowicie, że „*bronił on Polski przed interwencją radziecką*” (sic!). Dziś już nikt nie pamięta, lub nie chce pamiętać, że autorem tej pomysłowej wolty, (zrodzonej dopiero na naradzie w Belwederze, jesienią 1989 roku), był inny *agent Informacji Wojskowej* – mjr Garstka! „*Ślepowron*” wówczas uczepił się tej myśli z lubością i natychmiast zamówił u krawcy uniform ... *zbawcy ojczyzny!* Nic nie pomogły już zwierzenia poczynione Darkowi Fikusowi przez córkę Kulikowa, ani hiobowe dla *agenta „Wolskiego”* wieści z konferencji nad Zalewem Zegrzyńskim. Nie pomaga nawet szereg zgromadzonych dokumentów, odnalezionych przez historyków, a traktujących o mobilizacji zbrodniczej, komunistycznej soldateski. *Generał* pozostaje nadal przy swoim(!) .

No cóż? Moim zdaniem pozostaje jedynie otwartym pytanie: *czy w ogóle Ruscy musieli tu wchodzić?*), ... skoro już tu wcześniej byli w komplecie (wraz z Susłowem), choćby na wiosennych ćwiczeniach 1981 roku, i ... po prostu mogli nie wychodzić?! ... A wyszli!

Proces o stan wojenny wciąż trwa! Sąd waży winę i mam (naiwnie) nadzieję – orzeknie o karze! Tu i ówdzie jednak wychylają się ze swoimi wątpliwościami i zarzutami przeróżne, pozbawione daru

pamięci indywidua, niekiedy zwane „wrażliwymi”. Po pierwsze – „My, (dumne dzieci moralnego relatywizmu) *jesteśmy jednak za*: zamazaniem i bezwzględnym puszczeniem w niepamięć jednostkowej odpowiedzialności i „... *nierozdrapywaniem urojonych często win* (przecie zbrodniczego!) *systemu*”. Inni znów, ... tym razem: „*szczególnie wrażliwi*” skarżą się, że „...*ciąga się po sądach starców!*”, że to „*niehumanitarne*”!; wreszcie są jeszcze oryginały, (jak łaskawie zwierza się nam pewien złotousty eseista): może nawet „... *dzięki niemu (Jaruzelowi) żyję*”?

Chciałbym ich wszystkich, „wrażliwych” uspokoić(!).. Sąd w państwie prawa powinien jedynie przestrzegać ducha sprawiedliwości i litery kodeksu karnego. Jeśli *ciężkie przestępstwo* popełnione na narodzie zostanie oskarżonym udowodnione to ... powinno zostać ukarane(!). Kodeks karny dla wszystkich dorosłych obywateli, zarówno trochę młodszych, jak trochę starszych, jest w Polsce jeden i ten sam(!) I wreszcie sąd nie powinien ulegać naciskom i dawać wiary... czyimkolwiek nastrojom. Sąd (jak mniemam) zapewne dobrze wie, iż są tacy którzy żyją, by miewać od czasu do czasu egzystencjalne wątpliwości, i bywają także tacy, którzy miewają wątpliwości – ... aby żyć! (i jeszcze do tego ... mieć ciepłą wodę w kranach).

A swoją drogą, jeśli się komuś nie podoba prowadzenie procesu karnego w Kraju, (jak choćby wciąż uchylającemu się od odpowiedzialności, kolejnemu *generałowi, ober-agentowi Informacji Wojskowej* – Czesławowi Kiszczakowi), to rzeczywiście przenieśmy ów proces karny, choćby i ...do Hagi!

Cele, obok tej „*Miloseviciowej*”, ... są chyba wciąż wolne?!

(1. listopada 2008)

* Ciężkie przestępstwo nie może uchodzić bezkarnie

** Wojciech Jaruzelski – „*Polska Ludowa... początki...*” (Notatka przesłana mi przez Przemysława M.)

„W latach 1945-1947 brał udział w walkach z oddziałami podziemia antykomunistycznego w okolicach Częstochowy i Piotrkowa Trybunalskiego. Według dokumentów znajdujących się w archiwach IPN współpracował w latach 1949-1954 jako agent informator z Informacją Wojskową (uzależnionym od ZSRR organem kontrwywiadu wojskowego „*Smiersz*” działającym w Polsce w latach 1944-1957) pod pseudonimem „*Wolski*”. Ukończył z wyróżnieniem Wyższą Szkołę Piechoty i Akademię Sztabu Generalnego. W latach 1947-1957 był wykładowcą taktyki i służby sztabów w Wyższej Szkole Piechoty, szefem Zarządu Akademii Wojskowych, Szkół i Kursów Oficerskich oraz zastępcą szefa Głównego Zarządu Wyszczolenia Bojowego. W latach 1950-1952 brał udział w zajęciach dwuletniego Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu, które ukończył z oceną bardzo dobrą. W 1956 awansowany jako najmłodszy w korpusie oficerskim do stopnia generała brygady; w październiku tego samego roku, jako jedyny polski generał, opowiedział się za pozostaniem marszałka Konstantego Rokossowskiego w LWP.”

Wystawa: >„Solidarność” w PW 1980...1981...1989... lata pisane bibułą<

Trzydziestą rocznicę wprowadzenia w PRL-u stanu wojennego przypomniła nasza Organizacja Zakładowa organizując w Dużej Auli GG PW wystawę:

>„Solidarność” w PW..1980...1091...1989 Lata pisane bibułą<

Na trzydziestu planszach wystawowych przedstawiliśmy część zasobów archiwalnych – materiały wytworzone w latach największego zrywu wolnościowego początku lat osiemdziesiątych. Zgodnie z istniejącym wówczas reżimowym prawem wszelka działalność wydawnicza ograniczona była cenzurą, była bibułą.



Zaproszenie: Wystawa: >„Solidarność” w PW 1980...1981...1989... lata pisane bibułą<

Władze Uczelni, w osobach JM Rektora Prof. Włodzimierza Kurnika, Prorektorów, oraz przybyłych gości przywitał Przewodniczący KZ Stanisław Jezierski. W krótkim wystąpieniu nakreślił „historię bibuły” i jej znaczenie w czasie naszej jawnej działalności... 1980,1981 i po wybuchu stanu wojennego do końca lat osiemdziesiątych.... Historię bibuły, która w Polsce miała wieloletnią tradycję.

„Ktoś powiedział kiedyś, że Polacy są narodem konspiracji i rewolucji. Zdanie to tyczy się epoki przedpowstaniowej... Wątpię jednak, by kiedykolwiek w przeszłości – wyłączając krótkie okresy walki orężnej było słuszniej... W obecnym czasie ruch rewolucyjny,, organizacje, kółka konspiracyjne tak się rozpowszechniły, że większość społeczeństwa polskiego jest w nie zaangażowana...

..a bibułą w żargonie zowią każdy druk nielegalny, nieopatrzony sakramentalną formułą: >dozwoleno cenzuroju<”...

Tak pisał w listopadzie 1903 roku Józef Piłsudski....

Minęły lata, zmienił się język formuły, ale zaistniał: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Instytucja państwowa, która zajmowała się kontrolą i weryfikacją publikacji prasowych, radiowych i telewizyjnych, wydawnictw książkowych, filmów, spektakli teatralnych, widowisk, wystaw... Był to organ cenzury, badający wszelkie formy oficjalnego przekazu informacji z punktu widzenia ich zgodności z aktualną polityką państwa...

Głównym środkiem przełamывania monopolu informacyjnego była BIBUŁA – wydawnictwa podziemne – drugi obieg... publikacje bezdebitowe, czyli bez dopuszczenia do rozpowszechniania. Bywały wydawane w nakładach od kilkunastu kopii do kilku a nawet kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy przez nielegalne wydawnictwa lub przez osoby prywatne. Monopol informacyjny państwa został przełamany przez powstanie niezależnego, podziemnego ruchu wydawniczego, który nie podlegał żadnej formie cenzury, co miało miejsce na początku lat 50. ubiegłego wieku, a stało się faktem w połowie i końcu lat 70.

Jesienią 1980 roku, po powstaniu Związku „Solidarność” wielokrotnie pojawiały się wydania gazet z „białymi plamami” po ingerencjach cenzury. Weszła w życie ustawa, nakazująca oznaczać takie ingerencje czterema kropkami lub czterema pauzami w nawiasach kwadratowych.....

...Dziś, trzynastego grudnia, mija trzydzieści lat od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Powielany we wszystkich, jedynych dozwolonych państwowych mediach, tekst Obwieszczenia Rady Państwa z 13. grudnia, głosił: „Zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych bez uprzedniego uzyskania zgody właściwego organu...”.

Dopuszczano się jedynie telefoniczne rozmowy kontrolowane.

Pomimo wszelkich represji, w efekcie spontanicznego rozwoju doszło w tym czasie do częściowej „profesjonalizacji” i utworzenia oficyn zawodowo trudniących się podziemnym drukiem. Największe nakłady (przekraczające 100 tysięcy egzemplarzy) realizowano w drukarniach opierających się na „ręcznej” technice sitodruku. Żelazną zasadą podziemnego drukarstwa było utrzymywanie w największej tajemnicy lokalizacji i zasad pracy podziemnych drukarni. Dzięki temu straty z powodu wpadek drukarni były minimalne.

Bezpośrednio przed 1989 rokiem przeciętne duże wydawnictwo podziemne dysponowało kilkoma powielaczami bardzo wysokiej klasy, a także sprzętem na owe czasy nowoczesnym jak składopisy i komputery domowe. Dzięki temu natychmiast po praktycznym zniesieniu cenzury możliwa była organizacja już legalnych redakcji i wydawnictw opozycyjnych.

Główny Urząd został zlikwidowany w kwietniu 1990 roku, ale od zwycięstwa Komitetów Obywatelskich „Solidarność” w wyborach 4. czerwca 1989 roku nie pełnił swej funkcji.

Dziś, w trzydziestą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, otwieramy wystawę: „...1980, 1981... 1989... Lata bibułą pisane...”. Jej treść stanowią różne formy wydawnictw tamtych lat począwszy od jesieni 1980 roku.

Przedstawione materiały pochodzą ze zbiorów archiwalnych Naszego Związku. Istnieją dzięki Tym, którzy je wytwarzali w trudnych czasach i Tym, którzy je w wojennym grudniu przechowywali, i uzupełniali – informując o istnieniu Naszego Związku i jego działalności w Uczelni... Dziękujemy im.

Dziś prezentujemy zapisy z tamtych dni i zapraszamy serdecznie do zwiedzania...”

Następnie głos zabrał Rektor PW prof. Włodzimierz Kurnik Nawiązał do Swoich wspomnień o grudniu przed trzydziestu laty i konieczności przypominania tamtych dni zwłaszcza młodzieży.

JM Rektor i Przewodniczący Naszego Związku dokonali otwarcia wystawy. Podczas zwiedzania, z krużganków pierwszego piętra posypały się okazjonalne – propagandowe ulotki.

Uwagami o wystawie, zwiedzający dzielili się w wyłożonej Księdze Pamiątkowej Wystawy. Wystawa była czynna w dniach 12.-18. grudnia.



Informacja o wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta szybko rozeszła się po Warszawie. Organizacje prawicowe nie zamierzały przyjąć do wiadomości takiej decyzji Zgromadzenia Narodowego. Zanim posłowie i senatorowie biorący udział w głosowaniu opuścili gmach sejmowy, zebrała się tam demonstracja złożona głównie z młodzieży akademickiej i szkolnej głośno wyrażająca niezadowolenie z dokonanego wyboru. W proteście przeciwko wyborowi prezydenta uformował się pochód, który udał się Nowym Światem w Aleje Ujazdowskie. Wznoszono antyprezydenckie okrzyki. Świadomie wprowadzono w błąd obywateli, podając do publicznej wiadomości nieprawdziwą informację jakoby Gabriel Narutowicz, który już od dwóch lat sprawował w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej różne funkcje, nie posiadał polskiego obywatelstwa.

Po wyborze ukazał się szereg artykułów nieprzychylnych Narutowiczowi.

Awantury uliczne i złowroga postawa prawicy sejmowej skłoniły Marszałka Rataja do pilnego przeprowadzenia zaprzysiężenia Gabriela Narutowicza na urząd Prezydenta. Zaprzysiężenie zostało wyznaczone na 11. grudnia 1922 roku, na godzinę 12:00. Środowiska prawicowe zamierzały podjąć działania uniemożliwiające zrealizowanie tego zaprzysiężenia. Prezydentowi Narutowiczowi w drodze do Sejmu towarzyszył hrabia Przeździecki. Obaj udali się z Belwederu na ulicę Wiejską odkrytym powozem w eskorcie szwadronu szwoleżerów. Aleje Ujazdowskie wypełnione były rozagitowanym tłumem. Kilka minut po godzinie 12⁰⁰, kawalkada dotarła do Sejmu. Kilkuset prawicowych i chadeckich posłów było nieobecnych, ale Marszałek Rataj nie kwestionował kworum. **Prezydent złożył wymaganą konstytucją przysięgę w zgodzie z prawem**, a obecni posłowie zgotowali elektowi owację...

15. grudnia 1922 roku był faktycznie pierwszym dniem urzędowania prezydenta Gabriela Narutowicza w Belwederze. Wśród przyniesionej rano korespondencji było kilka listów prywatnych, w tym kilka anonimów. Narutowicz nie zastanawiał się nad anonimami

15. grudnia 1922 roku, późnym wieczorem – Stanisław Car omawiał z prezydentem Narutowiczem plan na dzień następny. Wspominał podczas tej rozmowy o zaproszeniu na otwarcie dorocznego salonu sztuki w Zachęcie. Prezydent zgodził się odwiedzić Zachęte. Nie chciał, aby jego nieobecność została niewłaściwie odebrana. Odwiedziny salonu sztuki miały nastąpić o godzinie 12:00.

Około godziny 11:30 do Zachęty przybył Eligiusz Niewiadomski. Wejście było możliwe tylko za imiennymi zaproszeniami – Niewiadomski musiał je mieć. Zarząd Zachęty nigdy nie pomijał Niewiadomskiego. Znano jego nie zrównoważony charakter i styl artykułów. Publiczność gromadziła się w westybulu.

O 12:10 samochód z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej zajechał przed gmach Zachęty. Na schodach gościa powitał szef protokołu dyplomatycznego hr. Stefan Przeździecki. Prezes Zachęty, dziękując za przybycie, wprowadził prezydenta do środka. Zgromadzona publiczność powitała Narutowicza oklaskami i wiwatami. Po drodze do sal wystawowych prezydent przywitał się z grupą malarzy organizujących wystawę. Każdemu z nich uściśnął dłoń. O godzinie 12:12 prezydent wszedł do sali wystawowej na pierwszym piętrze.

Gdy zatrzymał się przed obrazem Teodora Ziomka „Szron” rozległy się trzy szybko po sobie następujące wystrzały z rewolweru. Nastąpiło ogromne zamieszanie wśród zgromadzonej publiczności. Prezydent zaczął się słać i upadł na podłogę. Obok była poetka Kazimiera Iłakowiczówna, która podtrzymywała jego głowę. Premier Nowak wezwał lekarza. Przybył znajdujący się w pobliżu dr Śniegocki. Stwierdził krwotok wewnętrzny płucny, „zaduszenie”, zatrzymanie akcji serca i zgon prezydenta.

W panującym zamieszaniu dostrzeżono stojącego spokojnie zamachowca z rewolwerem w dłoni skierowanym w stronę nieżyjącego już Narutowicza. Był to Eligiusz Niewiadomski. Został pochwycony przez wiceprezesa Zachęty, malarza Edwarda Okunia i jednego z adiutantów prezydenta. Bez oporu dał się rozbroić i powiedział: „Nie będę więcej strzelać”.

O godzinie 14:30 sprowadzono lando i szwadron szwoleżerów do honorowego eskortowania ciała zamordowanego prezydenta. Ciało owinięte w narodowy sztandar do powozu przenieśli ministrowie Darowski, Car i członkowie komitetu Zachęty. Kondukt przewiózł zwłoki prezydenta do Belwederu.

18. grudnia 2011 roku

Odszedł bardzo szczególny i wyjątkowy człowiek, dobry przyjaciel Polski i wielki Europejczyk. Pamięć o Havlu zawsze będzie w Polsce żywa. By uczcić byłego prezydenta Czech na Belwederze i Pałacu Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie flagi zostaną opuszczone do połowy masztu.



Straciliśmy człowieka wyjątkowego, straciliśmy intelektualistę, dramaturga, polityka, który współtworzył nadzwyczajne czasy, który przyczynił się do zwycięstwa opozycji nad reżimami. Był politykiem wielu sukcesów i dramatów.

Powinniśmy pamiętać o Vaclavie Havlu również dlatego, że we wszystkich swoich działaniach był zawsze wiernym przyjacielem Polski i Polaków. Był człowiekiem, który uprawiał solidarność w praktyce, zarówno tę solidarność ogólnoludzką, ogólnodemokratyczną, jak i tę solidarność polsko-czeską.

Odszedł wyjątkowy człowiek, wspaniały rozmówca i przyjaciel wielu ludzi w Polsce. Dziś wszyscy są niezwykle zasmuceni.

Był wielkim Europejczykiem; jednym z ojców zjednoczenia Europy.

**Żegnaj Panie Prezydencie, przyjacielu wolności, bohaterze także
Polski i Europy**

*Serdecznie zapraszamy
na spotkanie opłatkowe w Komisji
Zakładowej*

we wtorek 20. grudnia 2011 r.

początek o godz. 16.30

W imieniu Komisji Zakładowej

Ela Orkan-Łęcka

Rok



przechodzi do historii

***Wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom życzy
wspaniałego***

***Nowego 2012 Roku:
w zdrowiu, spokoju i wszelkiej pomyślności***



Redakcja KPW